

Jan Jerzy MILEWSKI

## DZIEJE ŚWIĘTA 3 MAJA

Tradycję obchodzenia rocznic konstytucji 3 Maja zapoczątkowano już w rok po jej uchwaleniu. Uroczystości z tej okazji odbyły się w 1792 roku w wielu miastach Polski – najznakomitsze w Warszawie, podczas których m.in. król Stanisław August Poniatowski, w otoczeniu najwyższych dostojników państwowych i kościelnych, wmurował kamień węgielny pod kościół pod wezwaniem Najwyższej Opatrzności, który miał być wotum dziękczynnym za ustawę konstytucyjną.

W latach niewoli rocznica ta przechodziła różne koleje losu, ranga jej jednak w narodowej pamięci – zwłaszcza po przegranych powstaniach – rosła, by wspinała rozkwitnąć w stulecie uchwalenia w zaborze pruskim i austriackim, a w 25 lat później – w 1916 roku – również w odbitej Rosjanom przez Niemców Warszawie. Miał tam wtedy miejsce największy chyba w historii trzeciomajowy pochód. Konstytucja 3 Maja inspirowała nie tylko polityków, lecz także poetów, pisarzy i malarzy. Już w 1792 r. Ignacy Krasicki napisał *Hymn na rocznicę 3 maja*. Adam Mickiewicz oddał jej hołd w koncercie Jankiela w *Panu Tadeuszu*, a Jan Matejko namalował w 1891 r. obraz właśnie pod tytułem *Konstytucja 3 maja*, marząc, aby mógł on kiedyś znaleźć się w sali sejmowej wolnej Polski.

Nic więc dziwnego, że po odzyskaniu niepodległości Sejm Ustawodawczy 29 kwietnia 1919 roku jednomyślnie uchwalił: „Dzień trzeci maja, jako rocznicę Konstytucji 1791 roku ustanawia się w całej Rzeczypospolitej Polskiej jako uroczyste święto po wieczne czasy”<sup>1</sup>. Tradycja Konstytucji 3 maja była tak żywa w elitach społecznych, że jeszcze przed decyzją Sejmu podjęto w kraju szereg przygotowań do uczczenia kolejnej rocznicy. Uznanie 3 V za święto narodowe dodało mu jeszcze większego splendoru.

W Warszawie na stokach Cytadeli, obok krzyża Traugutta, odbyła się msza święta, celebrowana przez biskupa polowego, Stanisława Galla, w której uczestniczył Naczelnik Państwa, Józef Piłsudski. Tak jak w wielu innych miejscowościach w kraju, zasadzono tam „drzewko wolności”. Później odbyła się defilada wojska i pochód od Cytadeli, dalej Krakowskim Przedmieściem, Nowym Światem i Alejami Ujazdowskimi. Dołączyły do niego chrześcijańskie i narodowe organizacje robotnicze, czczące 3 Maja także jako święto polskiego robotnika. Podobne uroczystości odbyły się w setkach miast i miasteczek – w wielu z nich nazywano ulice i place

imieniem „3 Maja”. W Poznaniu po mszy polowej odprawionej przez arcybiskupa Dalbora i rewii wojskowej, położono akt erekcyjny pod budowę Kopca Wolności na Malcie. Na Górnym Śląsku, będącym nadal w rękach niemieckich, w wielu kopalniach robotnicy w tym dniu nie podjęli pracy, żądając przyłączenia tych ziem do Polski.

Po raz pierwszy święto narodowe obchodzono w dużym stopniu spontanicznie, jednak wkrótce wykształcił się pewien rytuał uroczystości. Miasta przybierały odświętny wygląd – domy dekorowane były flagami narodowymi, kobiercami, zielenią i portretami bohaterów narodowych, w tym twórców Konstytucji. Po przewrocie majowym zaczęły dominować podobizny marszałka Piłsudskiego i prezydenta Mościckiego. Obchody zaczynały się w zasadzie w przeddzień święta – 2 maja wieczorem odbywały się capstrzyki orkiestr wojskowych, później również policyjnych, szkolnych i różnych organizacji. Najważniejszym elementem uroczystości przedpołudniowych 3 Maja były msze święte, w których uczestniczyli przedstawiciele miejscowych władz. W Warszawie nabożeństwa odprawiał arcybiskup Aleksander Kakowski w Katedrze św. Jana, w której to w 1791 roku zaprzysiężono ustawę konstytucyjną. Od 1937 r. zastąpił go arcybiskup Gall, który i wcześniej kilkakrotnie celebrował uroczyste msze polowe jako ówczesny biskup polowy. Młodzież akademicka uczestniczyła w mszach przy ruinach fundamentów świątyni Opatrzności w Ogrodzie Botanicznym. Wkrótce ranga 3 Maja dla kościoła rzymskokatolickiego wzmocniła się poprzez ustanowienie przez papieża w tym dniu od 1925 r. święta Królowej Korony Polskiej.

Polska międzywojenna była państwem wielonarodowościowym i wielowyznaniowym. Tego dnia odbywały się więc uroczyste nabożeństwa w świątyniach wszystkich wyznań. Przedstawiciele mniejszości, spośród których – z racji zamieszkiwania głównie w miastach – najbardziej widoczni byli Żydzi, po pewnej wstrzeźliwości u progu Drugiej Rzeczypospolitej, później dosyć licznie uczestniczyli w obchodach święta.

Po nabożeństwach, w tych miejscowościach, w których były garnizony wojskowe, odbywały się – na ogół w centralnym punkcie miasta – deflady. W stolicy miały one miejsce głównie na Placu Saskim (w 1928 r. nazwanym im. Piłsudskiego), początkowo także na Krakowskim Przedmieściu, a w końcu lat trzydziestych na Polach Mokotowskich. W miejscowościach, w których nie było wojska, pozostawał tylko pochód z udziałem młodzieży szkolnej, licznych organizacji kombatanckich i paramilitarnych, nieklasowych związków zawodowych i różnych stowarzyszeń.

Świąteczne popołudnia i wieczory wypełnione były programem kulturalnym i sportowym. Z imprez sportowych wymienić warto organizowane od 1926 r. narodowe biegi przełajowe. Przez cały okres międzywojenny w dniu święta narodowego przeprowadzana była zbiórka pieniędzy na cele oświatowe pod hasłem „Dar Narodowy 3 Maja”. Inicjatorem „Daru Narodowego” był jeszcze w 1907 r. Henryk Sienkiewicz, a głównym organizatorem zbiórki Polska Macierz Szkolna, na jej działalność na ogół przeznaczano też zebrane pieniądze.

Trzeci maja był też doskonałą okazją do wręczenia nagród, dekorowania odznaczeniami i ogłaszania awansów oficerskich. W 1923 roku na uroczystości trzeciomajowe przybył do Polski „zwycięzca wojny światowej”, Ferdinand Foch, któremu nadano stopień marszałka Polski.

Obchody święta narodowego były organizowane również za granicą przez polskie placówki dyplomatyczne, instytucje i środowiska polonijne – zwłaszcza w Niemczech i W. M. Gdańsku – tu napotykając znaczne trudności.

Na Górnym Śląsku 3 Maja obchodzono razem z kolejnymi rocznicami III powstania śląskiego.

Świętowanie tej rocznicy, podobnie zresztą jak i innych, było wykorzystywane przez władze państwowe – zwłaszcza po 1926 r. – dla bieżących celów politycznych. O ile więc na początku lat dwudziestych widziano w Konstytucji 3 maja przede wszystkim wielkie osiągnięcie polskiej myśli politycznej, „światłą kartę” w dziejach, która ocaliła ducha narodu, to po przewrocie majowym podkreślano siłę władzy wykonawczej. Konstytucję kwietniową z 1935 r. obóz sanacyjny przewrotnie określił jako zrealizowanie testamentu z 1791 roku.

Sytuacja taka wywoływała sprzeciw ugrupowań opozycyjnych, szczególnie tych, które jak np. Stronnictwo Narodowe przykładały do tego święta wielką wagę. Organizowano więc odrębne obchody, niekiedy zakłócając oficjalne uroczystości lub wprowadzając do nich własne akcenty. I tak chór kościelny w Jasionówce w pow. białostockim podczas trzeciomajowej akademii w 1936 r. parafrazując refren pieśni „Boże coś Polskę”, śpiewał: „Przed Twe ołtarze zanosim błaganie / Od Żydów Polskę racz oczyścić Panie”. Incydent ten spowodował krytyczną reakcję władz administracyjnych<sup>2</sup>.

Zaskakujące, ale poza okresem pełnienia funkcji Naczelnika Państwa Józef Piłsudski na ogół nie uczestniczył w uroczystościach 3 V. Osobą numer jeden był podczas nich prezydent – jeszcze za życia Piłsudskiego rozpoczęto składanie w tym dniu specjalnych adresów hołdowniczych i darów Mościckiemu. Natomiast Piłsudski miał swoje własne święta: dzień imienin – 19 marca i Święto Niepodległości – 11 listopada (od 1937 r. oficjalne święto państwowe).

Ostatni 3 Maja przed wybuchem wojny przebiegał pod znakiem manifestowania gotowości do obrony granic. Podczas większości uroczystości przekazywano armii sprzęt wojskowy ufundowany przez społeczeństwo<sup>3</sup>.

W latach II wojny światowej rząd na emigracji i uznające go w kraju podziemie nadal, oczywiście, traktowały 3 V jako święto państwowe. Starano się więc chociaż symbolicznie o nim przypomnieć: kładziono kwiaty na grobach obrońców Ojczyzny, zawieszano narodowe flagi, malowano na murach biało-czerwone paski. W 1943 r. na Pl. Wilsona w Warszawie udało się nawet nadać, przez podłączony do telefonu megafon, 15-minutową audycję z 3 zwrotekami hymnu i Rotą<sup>4</sup>. W sojusznicznym Londynie szczególnie uroczystości uczczono 150. rocznicę Konstytucji 3 maja – przemówienie do narodu polskiego wygłosił wtedy przez radio nie tylko Wódz Naczelny gen. Władysław Sikorski, ale i premier brytyjski, Winston Churchill, zaś

król Jerzy VI złożył wizytę prezydentowi Władysławowi Raczkiewiczowi<sup>5</sup>.

Negatywnie ustosunkowani do tego święta komuniści, w trakcie wojny jakby zmieniali zdanie. Tak pisał w 1943 r. Alfred Lampe: „Nasz 3 maja jest nie przeciwstawieniem, lecz narodowym uzupełnieniem posiadającego ogólnoludzkie znaczenie i światowe obywatelstwo Święta Pierwszomajowego”<sup>6</sup>. Zgodnie z tą tezą komuniści uczynili z 3 Maja dodatek do 1 Maja i to nie na długo. Ze świętem tym w początkach Polski Ludowej stało się to, co z pieśnią „Marsz I Brygady” w dywizji kościuszkowskiej. Ponieważ żołnierze lubili ją śpiewać, na prośbę dowództwa dywizji Leon Pasternak do starej melodii napisał nowe słowa: „My, Pierwsza Dywizja”. Później jednak zniknęła i stara melodia. Tak więc zostało niby stare święto, ale łączono je z zupełnie nowymi treściami. Walkę obozów politycznych z okresu Sejmu Czteroletniego porównywano do sytuacji w Polsce po r. 1944. Oczywiście, obóz na czele z PPR oficjalna propaganda utożsamiała z obozem reform i postępu, zaś przeciwników ze zdrajcami, targowicznymi. W wytycznych wydanych przez Główny Zarząd Polityczno-Wychowawczy Wojska Polskiego w 1945 r. zalecano, aby 3 V obchodzić jako święto państwowe: we wszystkich kompaniach przeprowadzić pogadanki, w skali pułku – akademie, na które zaprosić przedstawicieli Armii Czerwonej, wziąć udział w obchodach urządzanych przez organizacje cywilne. Podkreślano jednak wyraźnie, że „(...) jedynym spadkobiercą tradycji Konstytucji 3-go maja jest demokratyczny front narodowy, blok stronnictw demokratycznych, KRN i Rząd Tymczasowy”<sup>7</sup>. Potwierdził to Bolesław Bierut 3 V 1945 r., zagajając rozpoczynające się w sali „Romy”, po raz pierwszy w Warszawie, posiedzenie Krajowej Rady Narodowej. Tradycyjnie w tym dniu, jak przed wojną, były odznaczenia i awanse – Prezydium KRN mianowało marszałkiem Polski gen. Michała Rolę-Żymierskiego. Już 3 tygodnie wcześniej Główny Zarząd Polityczno-Wychowawczy WP wydrukował wytyczne *W sprawie przerobienia życiorysu Naczelnego Dowódcy*. Niezręczność stylistyczna w tytule tej ulotki nabrała – wbrew zamierzeniom wydawców – znaczenia adekwatnego do podjętych wówczas działań.

W 1946 r. 3 maja utrzymał jeszcze praktycznie status święta państwowego. Po 1 maja na budynkach państwowych i prywatnych pozostały flagi narodowe. W Warszawie na uroczystym nabożeństwie celebrowanym przez arcybiskupa Szlagowskiego w kościele o.o. Karmelitów obecny był wiceprezydent KRN, prof. Stanisław Grabski i trzech ministrów. Nawiązywano także do przedwojennej tradycji, organizując biegi przełajowe, a zamiast wcześniejszej zbiórki na „Dar Narodowy” pojawiło się po raz pierwszy Święto Oświaty, w czasie którego zbierano książki oraz pieniądze na ich zakup.

Partie rządzącej koalicji, zwłaszcza PPR, choć również mająca trzeciomajowy kompleks Polska Partia Socjalistyczna (ze względu na uchwalenie święta 3 Maja w 1919 r. na tym posiedzeniu, na którym odrzucono wniosek PPS o ustanowienie święta 1 Maja), nie traktowały 3 Maja na serio. Jedynie Polskie Stronnictwo Ludowe, aczkolwiek ruch ludowy przed wojną nie przykładał do tej daty większej wagi, chciało widzieć w niej zarówno święto kościelne, jak i państwowe. Stanowisko takie

było rezultatem podkreślania przez ludowców elementów kontynuacji państwowości polskiej, a także poszukiwań własnych symboli, ale o charakterze ogólnonarodowym i zdecydowanie odrębnych wobec tradycji komunistycznej. PSL było więc często inicjatorem i organizatorem lokalnych uroczystości. Nic zatem dziwnego, że gdy w r. 1947 nastąpiło dalsze ograniczenie obchodów, „Gazeta Ludowa”, zamieszczając trzeciomajowe przemówienie Bieruta, dała ironiczny podtytuł: *Uczczenie Święta Narodowego przez radio*. Tegoż dnia, po raz pierwszy po wojnie, 3 maja pracowano. Stało się tak w wyniku inicjatywy Wydziału Wykonawczego KCZZ, który zwrócił się do rządu, aby ze względu na trudną sytuację gospodarczą pracować normalnie 3 i 9 maja. Polemizując z tą opinią, w „Gazecie Ludowej” pisano, że nie chcąc stracić ani dnia w odbudowie, „nie wyobrażamy sobie, byśmy np. poświęcili pracy drugi dzień Wielkanocy”<sup>8</sup>.

Faktyczne przyczyny tkwiły gdzie indziej. Po zwycięsko przeprowadzonych wyborach do Sejmu Ustawodawczego komuniści chcieli ugruntować swoją pozycję również poprzez odrzucenie tradycji uznawanej za obcą lub przynajmniej konkurencyjną wobec własnej. W rocznicowym przemówieniu Bierut zarzucał Konstytucji 3 maja, że nie rozwiązywała zasadniczych problemów społeczno-gospodarczych, a w „Polsce Zbrojnej” napisano wręcz, jak dawniej pisali komuniści, że rządy II RP świętowały 3 V jedynie po to, aby przeciwstawić go Świętu Pracy. Ważną rolę w dążeniu do zepchnięcia w niepamięć tradycyjnego święta państwowego odegrała także obawa przed wykorzystywaniem obchodów trzeciomajowych do wystąpień opozycyjnych. Już w 1946 r. doszło w tym dniu do antyrządowych demonstracji w kilku miastach, a w Krakowie interweniujące siły UB oraz MO użyły broni i byli ranni.

I tak ustanowione w 1919 r. „po wieczne czasy” święto, formalnie nie zlikwidowane, przeszło w kraju w stan letargu. Zostało Święto Oświaty, które rozrastało się w trwające coraz dłużej Dni Oświaty, Książki i Prasy były też w maju biegi narodowe – towarzyszące świętu od 1926 r. – i notatki w prasie o Konstytucji 3 maja, ale nikt nie wspominał o 3 V jako o święcie państwowym. Choć po 1956 r. o dokonaniach Sejmu Czteroletniego pisano w oficjalnej prasie więcej i cieplej, to jednocześnie ostrzegano, że „polskiej burżuazji do brudnych celów” służyło hasło „Niech żyją wszystkie stany”, którym to hasłem i autorytetem Konstytucji 3 V wspierano w okresie międzywojennym „solidarystyczno-nacjonalistyczne tendencje”<sup>9</sup>. Nadal więc, aż do końca lat siedemdziesiątych, poganiano służby komunalne, żeby zdążyły zdjąć przed 3 maja flagi dekorujące ulice. Sprawdzają się natomiast słowa Marii Dąbrowskiej, zanotowane przez nią w dzienniku w 1948 r.: „Doprowadzą do tego, że się je będzie świętować ukradkiem jak za caratu”<sup>10</sup>. Trzeba jednak przyznać rację Marcinowi Kuli, który wskazuje na fakt, że siła pamięci społecznej o święcie 3 Maja była w Polsce Ludowej bardzo zmienna<sup>11</sup>.

Wydarzenia z lata 1980 r. spowodowały, iż skończył się czas letargu, a rozpoczął okres reorganizacji tego święta. Oficjalnie prawo do niego uzyskało najpierw Stronnictwo Demokratyczne. Podczas obrad XII Kongresu tej partii, 15 marca 1981 r. delegatka z woj. lubelskiego, Halina Radałowicz-Łusiewicz, zgłosiła wniosek: „Ze

względu na szczególny związek ideałów SD z ideałami, których nosicielem była Konstytucja 3 maja, należy uznać ten dzień świętem partyjnym oraz wystąpić do Sejmu o uchwalenie go świętem narodowym<sup>12</sup>. Wniosek został przyjęty.

3 V w 1981 r. obchodzono w całym kraju na wielu uroczystościach organizowanych głównie przez NSZZ „Solidarność” i SD. Na uroczystość na Zamku Królewskim w Warszawie przybyli: przewodniczący Rady Państwa, prof. Henryk Jabłoński i premier, gen. Wojciech Jaruzelski. W Lublinie na placu Litewskim odsłonięto po renowacji zbudowany w 1916 r. pomnik Konstytucji. Od tej pory powróciło już święto 3 Maja, choć nadal nieoficjalnie. Zaakceptował je nawet stan wojenny, oczywiście pod warunkiem, że obchody organizowały legalne organizacje – podkreślano jednak inne akcenty. Prymas Józef Glemp podczas uroczystości Królowej Polski na Jasnej Górze 3 V 1982 r., wspominając o konstytucji z 1791 r., mówił o nadziejach, które ona budziła, a na ulicach wielu miast doszło wtedy do starć pomiędzy tymi, którzy nie utracili nadziei na radykalne przemiany a milicją.

W latach osiemdziesiątych dzień 3 Maja, rozumiany jako symbol narodowy, demokratyczny, katolicki i antyrosyjski, a jednocześnie nie zawłaszczony przez realny socjalizm, stał się jednym z najbardziej nośnych symboli, do których odwoływała się opozycja. Nic więc dziwnego, że już w pierwszych miesiącach po przejściu władzy nadała mu ona dawny blask. Szóstego kwietnia 1990 r. Sejm, na wniosek Senatu, przywrócił święto narodowe Trzeciego Maja. Dnia trzeciego maja tegoż roku w Warszawie odbyły się centralne obchody z udziałem najwyższych władz: uroczystość przed Zamkiem Królewskim i na placu Zwycięstwa, salut artyleryjski. Po południu zaś w bazylice archikatedralnej Świętego Jana, tam gdzie w 1791 r. zaprzysiężono Konstytucję 3 maja, w mszy św. celebrowanej przez prymasa Glempa uczestniczyli przedstawiciele władz na czele z prezydentem Jaruzelskim. Tak zamknęło się koło historii.

## PRZYPISY

- 1 Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu Ustawodawczego, 31 posiedzenie w dn. 29 IV 1919 r.
- 2 Archiwum Państwowe w Białymstoku, zespół: Urząd Wojewódzki Białostocki, sygn. 91, k. 51.
- 3 O obchodach święta 3 Maja w II RP zob. szerzej: J. J. Milewski, *Obchody święta 3 Maja w Drugiej Rzeczypospolitej*, „Mówią wieki” 1991, nr 5, s. 22-26.
- 4 W. Bartoszewski, *Manifestacje 3-majowe podziemnej Warszawy*, „Gazeta Ludowa” z 3 V 1946 r.
- 5 S. Dzieciołowski, *Konstytucja 3 maja w tradycji polskiej*, Warszawa 1991, s. 131.
- 6 A. Lampe, *Myśli o nowej Polsce*, Warszawa 1948, s. 54.
- 7 Centralna Biblioteka Wojskowa, Dokumenty Życia Społecznego, sygn. 5.1d.10/3 (Główny Zarząd Polityczno-Wychowawczy Wojska Polskiego: Wytyczne prace propagandowej nr 25 z 14 IV 1945 r.).
- 8 „Gazeta Ludowa” z 4 V 1947 r.
- 9 „Trybuna Ludu” z 4 V 1957 r. (wyd. regionalne).
- 10 M. Dąbrowska, *Dzienniki*, t. III, Warszawa 1988, s. 124.
- 11 M. Kula, *Dlaczego Polacy dziś cenią Konstytucję trzeciego maja*, „Mówią wieki” 1991, nr 5, s. 19.
- 12 „Kurier Polski” z 16 III 1981 r.